

To tylko kolizja, a tymczasem powstał duży problem

data aktualizacji: 2022.01.21 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. OSP Biała Rawska)

W połowie grudnia w Sadkowicach kierowca uderzył w słup energetyczny, skosił płot i hydrant. Porzucił auto. Wydawałoby się, że ustalenie kierowcy to zwykła formalność. Tymczasem wciąż nie wiadomo było, kto prowadził auto. Nie można wyegzekwować należności za szkody.

- Wystąpiliśmy do policji w sprawie sprawcy, bo chcieliśmy wyegzekwować należność za uszkodzony hydrant. Otrzymaliśmy informację, że wciąż nie ustalono. Tymczasem takie urządzenie kosztuje około 700-800 złotych - mówi Karolina Kowalska, wójt gminy Sadowice.

Brak sprawnego urządzenia może nieść poważne konsekwencje.

- Jesteśmy w stanie sobie poradzić, podłączyć się do innego, tylko musimy o tym wiedzieć, jadąc do akcji. Ta informacja powinna znaleźć w specjalnym systemie. Wiedza jest kluczowa w niesieniu pomocy - podkreśla Marek Szczepański, prezes sadowickiej OSP.

To oni zostali wezwani po północy 12 grudnia do kolizji. Wkrótce dołączyli druhowie OSP Biała Rawska, JRG Rawa Mazowiecka, OSP Chodnów.

- Usunięcie skutków kolizji to jedno, a drugie to poszukiwania kierowcy zaraz po zdarzeniu - opowiada Marek Szczęśniak.

Dlaczego wciąż nie wiadomo kto jest sprawcą kolizji?

- Z powodu dokumentacji. Auto było sprzedawane, a właściciele sporządzali tylko umowy sprzedaży, bez dalszego uregulowania. Docieramy do kolejnych osób. Sprawa jest w toku - wyjaśnia mł. asp. Agata Krawczyk, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rawie Mazowieckiej.

Źródło: <https://rawa.eglos.pl/aktualnosc/item/39919-to-tylko-kolizja-a-tymczasem-powstal-duzy-problem>